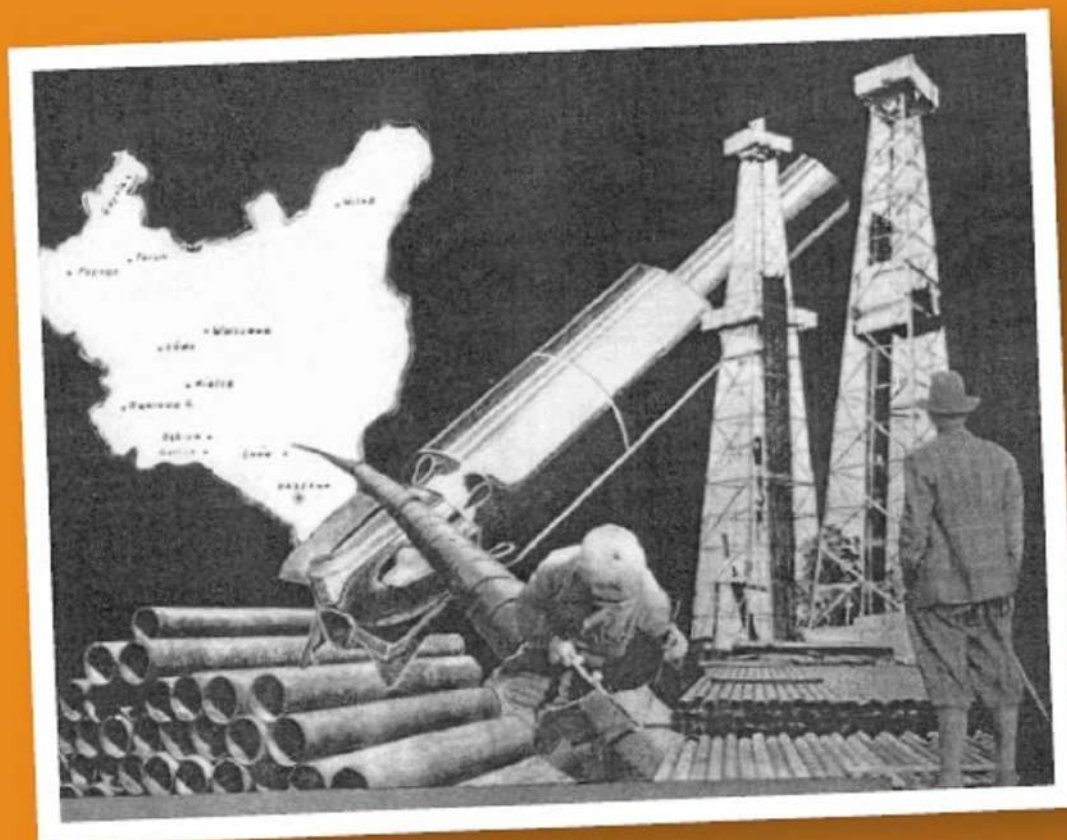


Jan Koziar

# „Gazolina” S.A.

Pierwsza polska spółka pracownicza



Wrocław 2010  
(tylko w formie cyfrowej)

Strona: [www.gazolina.eu](http://www.gazolina.eu)

Pełna wersja w języku polskim: <https://docplayer.pl/66594156-Jan-koziar-gazolina-s-a-pierwsza-polska-spo3ka-pracownicza-wroc3aw-2010-tylko-w-formie-cyfrowej.html>

GAZOLINA

Pierwsza polska firma z udziałem pracowników

WROCLAW 2010  
TLUMACZENIE CZĘŚCIOWE - 30.05.2020 MW  
Spis treści oryginalnej broszury

Dziedzictwo -2  
Wieleżyński trening młodzieży -3  
Rozpocznij -5  
„Tygiel nowych myśli” -6  
Początki udziałów -7  
Żydzi, masoni i kapitał zagraniczny -8  
„Gazolina” S.A. -10  
Organizacja akcjonariatu w Gazolina -10  
Porównanie z amerykańskim ESOP -12  
Struktura kapitału spółki -14  
Wzorowa współpraca ze związkami zawodowymi -14  
Dalszy rozwój -15  
Próba przejęcia kontroli za pomocą kapitału zagranicznego -16  
Plan wprowadzenia akcji  
na Górnym Śląsku -17  
Katolicka edukacja społeczna -19  
Pomysły podążają różnymi ścieżkami -20  
Wiadomość -21  
Zasady zarządzania spółki akcyjnej „Gazolina” -22  
Status spółki akcyjnej „Gazolina” -23  
DODATEK -25  
List Jerzego Gindy -25  
Oryginalne akcje Gazoliny -30  
Struktura i sposób działania akcjonariuszy „Gazolina” 31  
Tekst opublikowany w odcinkach Naszego Dziennika - 31, 7, 14 i 21 kwietnia 2000 r  
oraz w „New Courier” (Kanada) - w liczbach 11–18 w 2005 r. (czerwiec - wrzesień)  
Na okładce: plakat „Gazolina” z dwudziestej piątej rocznicy S.A. „Gazolina”, 1912–1937,  
S.A. Biblioteka - Atlas we Lwowie

Kiedy młody inżynier chemik Marian Wieleżyński rozpoczął pracę w dorzeczu Borysławia, miał dwa podstawowe cele: rozwój polskiego przemysłu i zmianę relacji między pracą a kapitałem. Były to nadal odrębne projekty, ale te dwa cele można było już osiągnąć.

W 1916 r. Współwłaścicielami zostali pierwsi pracownicy firmy, nazwanej później przez Wieleżyńskiego „Gazolina”. Firma wyraźnie się rozwijała.

Z czasem przyniósł najwyższe dywidendy w Polsce. Akcjonariusze przyjęli swoją rolę nie tylko na co dzień, ale także w wyjątkowych sytuacjach. Kiedy w 1918 r. Wieleżyński został uwięziony przez Ukraińców, sami pracownicy prowadzili firmę. Kilka lat później pracownicy oparli się próbie przejęcia firmy przez kapitał zagraniczny - przejęcie, które uczyniłoby ich milionerami.

Wieleżyński opracował nowoczesne zasady własności akcji pracowniczych. Pod koniec lat 30. XX wieku Prezydent Mościcki i Minister Kwiatkowski próbowali wykorzystać to doświadczenie w kontekście prywatyzacji grupy „Wspólnota interesów” nabytej w Niemczech na Górnym Śląsku.

Papież Pius XI zaprosił Wieleżyńskiego na konsultację w sprawie encykliki Quadragesimo Anno - encykliki prezentującej udział pracowników w katolickim systemie edukacji społecznej.

Podczas II wojny światowej generał de Gaulle poprosił o informacje o Gazolinie.

Artykuł ten opiera się głównie na książce Leszka Wieleżyńskiego, syna Mariana, zatytułowanej „Wspólna praca - wspólna kultura. Praca i życie mędrca”, wydanej w Anglii w 1985 r. (Londyn, Veritas Foundation), ze wstępem Edmund Osmańczyk i poświęcony „Ojcu Świętemu” Janowi Pawłowi II.

Autor wprowadzenia widzi to jako pomost między przeszłością a teraźniejszością, a także pomost między emigracją a krajem.

Historia tej książki jest dziwna.

Leszek Wieleżyński znalazł się po klęsce we wrześniu 1939 r. W Anglii. Służył w dywizji pancernej generała Maczka.

Ukończył studia podyplomowe z ekonomii i zarządzania w Edynburgu.

Przez pewien czas osiadł w Maroku, gdzie studiował geologię w poszukiwaniu złóż miedzi, ołowiu i manganu. Został inżynierem-konsultantem ds. Rozwoju przemysłowego dla państw afrykańskich we francuskim Ministerstwie Współpracy i przez wiele lat pracował w Gabonie, opowiadając się za racjonalną eksploatacją lokalnych złóż ropy i gazu.

Napisanie książki o ojcu było jego marzeniem, które mógł spełnić po przejściu na emeryturę. Otrzymał pomoc od wielu przybyłych do niego osób, w tym byłych pracowników Gazoliny.

Tak więc Bronisław Wojciechowski, przyjaciel przedwojennego autora, Edmunda Osmańczyka, lub Adam i Tomasz Gruszecki, dzięki któremu autor mógł napisać swoją książkę w Warszawie. Krótko po publikacji swojej pracy Leszek Wieleżyński zmarł w wypadku samochodowym. W tym czasie Stefan Bratkowski, który miał dostęp do wpisanego tekstu książki, streścił historię Gazoliny w kilku artykułach opublikowanych w Sunday Guest in 1987. Ponownie wydrukowałem ten artykuł w 1993 roku, jako broszurę, jako 15. i ostatnia dostawa serii broszur opublikowanych we Wrocławiu, zatytułowanych „Demokracja gospodarcza”.

Książka napisana na czas do kolejnej zmiany ustroju politycznego mogła wypełnić pustkę powstałą w polskiej tradycji w czasach komunizmu. Może stać się mostem, o którym mówi Edmund Osmańczyk. Jednak jak dotąd tak się nie stało, a różnica ta niestety wciąż rośnie. Wielkie rzeczy dzieją się w starym Lwowie. Za jego murami miasto powoli zyskiwało na znaczeniu w ruchu niepodległościowym oraz życiu naukowym i kulturalnym kraju. Istotną rolę odegrał rozwój technologii przemysłowej, a ważną rolę odegrała benzyna „Kuznia Nowej Myśli”.

Liczba znanych nazwisk związanych z Marianem Wieleżyńskim, Gazoliną i okolicami jest niesamowita.

Pobył Józefa Piłsudskiego w Magdeburgu nie pozwolił mu zostać ojcem chrzestnym dwóch synów Mariana: Leszka (autora książki) i Zbyszka. Wcześniej wiele osób pracujących z Wieleżyńskim służyło w Legionach.

Porucznik Maczek, późniejszy generał, bohater Bitwy pod Falaise w Normandii lub jeden z pierwszych pracowników Gazoliny, Tomasz Arciszewski - późniejszy premier rządu na uchodźstwie w Londynie.

Lwów pozostał poza krajem, ale najważniejszym dziś elementem jego tradycji jest zjawisko „Gazolina”, które powinno być powszechnie znane i powinno być kontynuowane w kraju.

Wieleżyński trening młodzieży

Marian Wieleżyński urodził się w 1879 r. W Zastawnej koło Czerniowca, w miejscowej rodzinie właścicieli ziemskich Waleriana Wieleżyńskiego, jako młodszy brat Aleksandra i Natalii.

Matka, z domu Knapp, pochodziła z oddziału słynnej armeńskiej rodziny Abgarowicz. Ojciec Mariana stracił życie w wypadku kolejowym, gdy jego syn miał zaledwie 4 lata, a matka przeprowadziła się ze swoim najmłodszym synem do domu własnego ojca w Ołomuńcu na Morawach. Tam Marian zaczęła chodzić do szkoły, ujawniając swoje pragnienie wiedzy, pochłaniając dużą liczbę książek. Miejscowy rabin, przyjaciel rodziny, pozwolił mu korzystać z biblioteki.

Wieleżyński wszedł więc na przykład do encykliki Rerum novarum lub dzieła szwajcarskiego ekonomisty Sismondi, który prowadził kampanię na rzecz zmniejszenia sprzeczności między kapitałem a pracą.

Rabin ołomuniecki nauczył także Mariana języka polskiego (po dziadku mówiono po niemiecku) i zapoznał go z twórczością literatury polskiej.

Po śmierci dziadka Marian i jego matka przeprowadzili się do Czernowca, gdzie ukończył szkołę średnią.

W 1897 r. Zapisał się z bratem do Politechniki Lwowskiej, - Aleksandra na Wydziale Dróg i Mostów, Marian na Wydziale Chemicznym. Dwaj bracia byli intensywnie zaangażowani w aktywizm polityczny. W związku z tym w 1900 r. Zmieniono orientację na politechnikę wiedeńską. Marian ukończył z wyróżnieniem w lipcu 1901 r.

Najważniejszy był oczywiście okres nauki we Lwowie. Marian nawiązał tam wiele relacji, rozwinął umiejętności organizacyjne i swoje przyszłe talenty jako wynalazca i był w stanie pogłębić swoją koncepcję rozwiązania konfliktu między pracą a kapitałem.

Jeden incydent, którego był świadkiem, miał ogromne znaczenie: w cukrowni hr. Branickiego w Piatyhorach pod Kijowem, gdzie odbywał płatny staż latem 1899 r., Był świadkiem tępego zwolnienia pracownika podczas nieopisanej sceny przemocy. Słowa Marii tego wieczoru w domu rodziny Siedleckich, jej przyszli teściowie, niedaleko Piatyhoru, były bardzo ostre. Zachowanie właścicieli, powiedział, posuwając się do fizycznego napaści na pracowników, było oburzające. Mówi, że tylko wolny duch i szacunek dla ludzi pozwalają twórcom produkować.

Dodał, że zniesienie własności prywatnej wydaje się być na horyzoncie - ze względu na szybki rozwój przemysłu - a zatem własność środków produkcji będzie w rękach klasy robotniczej; widział wiele rąk w tej klasie i wiedział, że zarządzanie fabrykami wymaga również głowy. Nie wiedział jednak, czy przywódcy, którzy będą mieli takie przywództwo po zwycięstwie rewolucji, w taki czy inny sposób, będą w stanie i chcą działać w sprawiedliwości.

We wrześniu 1901 r. Rozpoczął pracę w rafinerii „Galicja” w Drohobyczu. Szybko opuścił ją, aby założyć własną niezależną firmę, która miała umowę z urzędem celnym w Drohobyczu. Celem jest poświadczenie właściwości ropy naftowej i jej produktów pochodnych eksportowanych z Borysławia. Laboratorium nazywa się „Stacją eksperymentalną”. Pozwala Wieleżyńskiemu zapoznać się ze składem różnych odmian oliwy z dorzecza Borysławia i jednocześnie kontynuować własne badania.

Do tego czasu był ożywiony troskami ekologicznymi.

W tym czasie cały gaz eksploatowany ropą naftową niepotrzebnie palono w prostych „płomieniach”.

Z jednej strony była to marnotrawstwo cennych surowców, a z drugiej zanieczyszczenie środowiska.

W 1907 r. Prawie nikt nie interesował się gazem i jego składem. Przeciwnie, Wieleżyński jest przekonany, że możliwe jest rozsądne gospodarowanie gazem ziemnym.

Według niego, gaz będzie w najbliższej przyszłości obiecującą nową żyłą, którą chce wykorzystać.

Musiał jednak poczekać 5 lat, zanim Starsi Drohobycza zatwierdzą projekt pierwszego gazociągu w Borysławiu do użytku publicznego. Rurociąg ten miał połączyć studnię „Klaudiusz” z najgęściej zaludnioną częścią Borysławia w pobliżu mostu nad Tyśmienicą. Zgoda i koncesja na budowę gazociągu odbyły się 20 maja 1912 r. Ten dzień można uznać za początek „Gazolina” SA, mimo że firma, którą wówczas założył, nosiła nazwę „Zakład Gazu Ziarnego, Inż. Marian Wieleżyński Sp. Z oo”

Pierwszy rurociąg miał tylko 700 m długości. Gaz miał zasilać kotły, których palniki zostały zaprojektowane przez Wieleżyńskiego w 1903 roku i wyprodukowane w imieniu austriackiej firmy Erdgass w rekordowym czasie. Zaproszenie do Stanów Zjednoczonych, a następnie producenci sprzętek.

Wieleżyński i jeden z jego współpracowników, Władysław Szajnok, skorzystali z tej podróży, aby zapoznać się z amerykańskim przemysłem naftowym.

Po powrocie dwaj przyjaciele założyli firmę „Ziemny” Sp. z o.o., która wchodzi do stolicy przedsiębiorstwa „Zakład Gazu Ziarnego” w Borysławiu, który w 1914 r. jest w trakcie budowy rafinerii benzyny.

W 1916 r. „Lwów” Gaz ziemny utworzył nową spółkę „Gazolina” Sp. Z o.o. w Tustanowicach, która wybudowała drugą rafinerię benzyny.

Siedziba grupy zostaje następnie przeniesiona do Lwowa, ul. Sapiehy 3. W nowych budynkach mieści się także centrum badawczo-rozwojowe „Metan” zorganizowane z inicjatywy Ignacego Mościckiego (1867–1946), przyszłego prezydenta Republiki.

„Tygiel nowych myśli”

9 grudnia 1936 r. Warszawski Instytut Chemiczny uroczysto obchodził 20-lecie swojego istnienia. W rzeczywistości jego data urodzenia jest datą powstania grupy we Lwowie. Historię tych firm opowiada miesięcznik Nafta od 1 stycznia 1929 r.

„Myśli latały jak błyskawica, mówi Wieleżyński, a słowa padały w stylu telegraficznym. Następnie narodził się patent „Metan” na oczyszczanie węglowodorów, który dał podstawę materialną Instytutu Chemicznego. Szajnok już zaczął rysować szkice i zaczęliśmy opracowywać nowe pomysły ”.

Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, przemysłowiec, był inicjatorem planu emancypacji pracowników grupy „Wspólnota interesów” na Górnym Śląsku.

Z inżynierem Szajnok, między innymi, zajmował się zarówno rozwojem gospodarczym, jak i rozwojem społecznym.

We wrześniu 1901 r. Rozpoczął pracę w rafinerii „Galicja” w Drohobyczu. Szybko opuścił ją, aby założyć własną niezależną firmę, która miała umowę z urzędem celnym w Drohobyczu. Celem jest poświadczenie właściwości ropy naftowej i jej produktów pochodnych eksportowanych z Borysławia. Laboratorium nazywa się „Stacją eksperymentalną”. Pozwala Wieleżyńskiemu zapoznać się ze składem różnych odmian oliwy z dorzecza Borysławia i jednocześnie kontynuować własne badania.

Do tego czasu był ożywiony troskami ekologicznymi.

W tym czasie cały gaz eksploatowany ropą naftową niepotrzebnie palono w prostych „płomieniach”.

Z jednej strony była to marnotrawstwo cennych surowców, a z drugiej zanieczyszczenie środowiska.

W 1907 r. Prawie nikt nie interesował się gazem i jego składem. Przeciwnie, Wieleżyński jest przekonany, że możliwe jest rozsądne gospodarowanie gazem ziemnym.

Według niego, gaz będzie w najbliższej przyszłości obiecującą nową żyłą, którą chce wykorzystać.

Musiał jednak poczekać 5 lat, zanim Starsi Drohobycza zatwierdzą projekt pierwszego gazociągu w Borysławiu do użytku publicznego. Rurociąg ten miał połączyć studnię „Klaudiusz” z najgęściej zaludnioną częścią Borysławia w pobliżu mostu nad Tyśmienicą. Zgoda i koncesja na budowę gazociągu odbyły się 20 maja 1912 r. Ten dzień można uznać za początek „Gazolina” SA, mimo że firma, którą wówczas założył, nosiła nazwę „Zakład Gazu Ziarnego, Inż. Marian Wieleżyński Sp. Z oo”

Pierwszy rurociąg miał tylko 700 m długości. Gaz miał zasilać kotły, których palniki zostały zaprojektowane przez Wieleżyńskiego w 1903 roku i wyprodukowane w imieniu austriackiej firmy Erdgass w rekordowym czasie. Zaproszenie do Stanów Zjednoczonych, a następnie producenci sprzętów.

Wieleżyński i jeden z jego współpracowników, Władysław Szajnok, skorzystali z tej podróży, aby zapoznać się z amerykańskim przemysłem naftowym.

Po powrocie dwaj przyjaciele założyli firmę „Ziarny” Sp. z o.o., która wchodzi do stolicy przedsiębiorstwa „Zakład Gazu Ziarnego” w Borysławiu, który w 1914 r. jest w trakcie budowy rafinerii benzyny.

W 1916 r. „Lwów” Gaz ziemny utworzył nową spółkę „Gazolina” Sp. Z o.o. w Tustanowicach, która wybudowała drugą rafinerię benzyny.

Siedziba grupy zostaje następnie przeniesiona do Lwowa, ul. Sapiehy 3. W nowych budynkach mieści się także centrum badawczo-rozwojowe „Metan” zorganizowane z inicjatywy Ignacego Mościckiego (1867–1946), przyszłego prezydenta Republiki.

„Tygiel nowych myśli”

9 grudnia 1936 r. Warszawski Instytut Chemiczny uroczysto obchodził 20-lecie swojego istnienia. W rzeczywistości jego data urodzenia jest datą powstania grupy we Lwowie. Historię tych firm opowiada miesięcznik Nafta od 1 stycznia 1929 r.

„Myśli latały jak błyskawica, mówi Wieleżyński, a słowa padały w stylu telegraficznym. Następnie narodził się patent „Metan” na oczyszczanie węglowodorów, który dał podstawę materialną Instytutu Chemicznego. Szajnok już zaczął rysować szkice i zaczęliśmy opracowywać nowe pomysły ”.

Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, przemysłowiec, był inicjatorem planu emancypacji pracowników grupy „Wspólnota interesów” na Górnym Śląsku.

Z inżynierem Szajnok, między innymi, zajmował się zarówno rozwojem gospodarczym, jak i rozwojem społecznym.

W 1926 r. Ignacy Mościcki został prezydentem Rzeczypospolitej, a Centrum Metanu przeniesiono następnie do Warszawy.

Jednak w kontekście „Gazoliny” Marian Wieleżyński organizuje „Instytut Gazu”, który jest zainstalowany w budynku centrali, ul. Sapiehy 3. Ten nowy „Tygiel nowych myśli” rozwijał się do końca, składając całą serię patentów w okresie międzywojennym.

Początki akcjonariatu

W momencie tworzenia „Gazolina” pierwszymi trzema pracownikami, którzy subskrybują akcje, są:

Julian Ginda - redaktor naczelny - 4000 koron

Ludwik Ginda - wiertarka - 2 tysiące koron

Jan Błaż - kierownik warsztatu - tysiąc koron

Ci trzej pracownicy powinni przejść do naszej historii. Pracownicy ci nie kierują się logiką walki klasowej, po prostu wchodzi do firmy. To wydarzenie jest możliwe dzięki nowemu menedżerowi, jakim jest Marian Wieleżyński.

Z biegiem czasu liczba pracowników - akcjonariuszy - i ich kapitału wzrosła, ale początki nie były łatwe. Pod koniec 1916 r. Kierownictwo chciało zapłacić roczną premię w gotówce, a połowę w akcjach.

Jedna trzecia pracowników się nie zgodziła.

Rok później było lepiej. Wieleżyński powiedział pracownikom, że firma zarobiła tyle, by zapłacić im stawkę godzinową sześciokrotnie wyższą niż płaca minimalna ustalona przez austriacką komisję wojskową.

Jednocześnie zasugerował zainwestowanie nadwyżki. Sami pracownicy postanowili zebrać oficjalną pensję, a resztę spędzić na rozbudowie warsztatu, ponieważ „w końcu jesteśmy partnerami” - powiedzieli. Ich zaangażowanie w kapitał pozwoliło im odkryć i eksploatować pole gazowe Dashava.

Realizacja akcjonariatu to nie tylko realizacja szlachetnych ideałów Wieleżyńskiego. Młoda firma potrzebowała kapitału, a „kapitał zarobkowy” umożliwił rozwój działalności.

Inwestycje pracowników w biznes nie są również altruistycznym wsparciem dla szefa. Akcje Gazoliny (po utworzeniu spółki akcyjnej) zaczęły wypłacać wysoką dywidendę i żaden z akcjonariuszy nie chciał odsprzedać ich na giełdzie. Dywidendy te nie są - jak zobaczymy później - jedyną korzyścią finansową, jaką pracownicy osiągnęli z udziałów.

„Dla mnie dobry interes jest możliwy tylko wtedy, gdy obie strony uznają to za dobre” - mówi Wieleżyński.

Egzamin praktyczny

W listopadzie 1918 r. Wieleżyński - jako komisarz polskiego rządu Borysławia - został uwięziony przez Ukraińców w obozie w Kołomyi do maja następnego roku. Po powrocie znalazł firmę w idealnym stanie. Zarządzało nim tylko 45 pracowników. To praktyczne badanie skłoniło Wieleżyńskiego do zapewnienia akcjonariuszowi formalnych ram, które zostały wdrożone już w 1920 roku.

Przebłyk szczęścia

We wrześniu 1916 r. Podczas ofensywy rosyjskiej na froncie sąsiednim Wieleżyński z okazji zmiany korespondencji na stacji Stryj na linii Lwów-Wiedeń przybył z pomocą starszemu i nerwowemu Żydowi, który niósł niezwykle ciężką walizkę. Niemożliwe, żeby podniósł ją w pociągu jadącym do Wiednia. Wieleżyński szybko pomógł starcowi osiedlić się i pobiegł do własnego pociągu.

Ponad dwa lata później, kiedy udało mu się uciec z obozu Kołomyja, postanowił wrócić do Lwowa przez Wiedeń, aby załatwić pewne sprawy. Chciał w szczególności wiedzieć, czy korespondencja dotycząca zakupu małego kawałka ziemi należącej do dorzecza Borysławia, tj. 15 000 hektarów ziemi, była dobrze zapisana. Co nie było zaskoczeniem, gdy znalazł się w biurze święceń wydatków Wiednia, starego dżentelmena, któremu pomógł na nabrzeżu Stryj. Ten stary Żyd był dyrektorem finansowym. Przedstawił akt administracyjny organizujący sprzedaż gruntów za symboliczną kwotę. Ponadto dodano po bardzo niskiej cenie studnie naftowe w Tustanowicach i Orowie. Odliczono również znaczny rabat za uratowanie dużej ilości złota zawartej w walizce, którą Wieleżyński załadował na wiedeński wagon. W rezultacie studnie zostały również nabyte za kwotę nominalną.

### ***Żydzi, masoni i kapitał zagraniczny***

W sprawach urzędowych Wieleżyński korzystał z usług prawnika Ignacego Hopfingera. I był w trakcie przepisywania własności nowo nabytych studni w urzędzie kopalni, kiedy radny Weinberg, który siedział w tym biurze, zdał sobie sprawę z tego, że „spadł z krzesła”.

"Co? Mówi się, że w Borysławiu, gdzie Wieleżyński stawia stopę, Żydzi nie rosną, ale tutaj wielkie rozporządzenie Lindenbaum, bez żadnych zastrzeżeń, daje mu pełną własność pól produkcyjnych. Jak ci się podoba, szefie?"

Hopfinger odpowiedział, że bardzo docenia i lubi inżyniera Wieleżyńskiego.

Postawę twórcy Gazoliny wobec Żydów najlepiej wyrażają słowa jego syna Leszka:

„Mój ojciec, nawet jeśli nie był kochany, był bez wątpienia szanowany przez wielu Żydów, prawników, właścicieli studni Borysław i rafinerii podkarpackiej, ponieważ on sam szanował wielu z tych ludzi jak prawdziwi tubylcy polskich ziem, będąc pozytywnym elementem w walce z zagranicznymi agentami, kapitałem na niezależność ekonomiczną.”

Dla Wieleżyńskiego decydującym kryterium było zainteresowanie polskiego przemysłu.

Dlatego sprzeciwiał się Żydom i Polakom, którzy służyli cudzoziemcowi.

Capital sabotował rozwój polskich inicjatyw.

Należy tu wspomnieć, że po intrygach tego kapitału polska firma została rozbita w 1898 roku. Naftowe zostało założone przez Ignacego Łukasiewicza i Stanisława Szczepanowskiego, a ten zbankrutował. Szczepanowski był prawdziwym twórcą przemysłu naftowego w Polsce.

Wieleżyński odmówił wstąpienia do loży masońskiej Wielkiego Wschodu, tłumacząc, że „nie może służyć pod rozkazem nieznanymi osobami, które zarządzają sprawami polskiego przemysłu spoza kraju i tylko we własnym interesie”. Wyjątkowy członek tej loży Stefan Bartoszewicz nie zapomniał o tej odmowie, a później, jako szef departamentu ds. Nafty w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, nękał Wieleżyńskiego, kierując reorganizacją Państwowej Rafinerii „Polmin”.

Najbardziej krytyczny moment w historii

Problemem stały się fundusze na budowę gazociągu Daszawa - Drohobycz.

Dyrektor banku przemysłowego Lwowa, Leon Weinfeld - Żyd Lwowa, niezależny partner - pewnego dnia musiał podpisać gwarancję bankową na dostawę rur.

Dzień wcześniej dyrektor został zawieszony w radzie nadzorczej Banku, w której zasiadali członkowie żydowskiej loży masońskiej „Leopolis” (Bnei Brith), a także dr Józef Parnas, właściciel studni, później powiernik firmy „Małopolska”, Filip Herman, dyrektor administracyjny „Polmin”, Henryk Heschel, redaktor naczelny „Lwowa” „Chwila”.

Wieleżyński kochał i podziwiał bractwo Łebaków, potomków żydowskich rodzin z okolic Niaswieża, którzy wykonywali najcięższą pracę w basenie, w tym gaszenie pożarów szybu naftowego.

Wieleżyński wspierał także właścicieli małych rafinerii, głównie Żydów - ludności rdzennej. Pomógł im, a nawet stworzył Małe Towarzystwo Rafinerii, a wdzięczni członkowie zostali jego prezesem. Na jednym ze spotkań Towarzystwa Wieleżyński zapytał Hłasko, który przybył bez zaproszenia, jako dyrektor generalny francuskiej grupy „Mała Polska”, oświadczając:

„Dyrektorze, nie potrzebujemy tutaj tak dużych zagranicznych agentów i nie możemy zaakceptować Twojej obecności”.

### **„Gazolina” S. A.**

W 1920 r. Powstała spółka akcyjna „Gazolina”. Powstał w wyniku połączenia gazowni „Ziemnego Inż”. Wieleżyński i „Gazolinaay Sp. Z o.o.”.

Warto tu wspomnieć o wszystkich osobach zarządzających nowym biznesem:

Przewodniczącym rady nadzorczej był Józef Tomicki - dyrektor robót komunalnych Elektryczne we Lwowie i wiceprzewodniczący, prof. Sam Ignacy Mościcki. Członkami Rady byli: inż. Roman Januszkiewicz, Michał Sroczyński, ing. Felicjan Dembowski, Jan Wasung, ing. Konrad Wyleżyński, Wit Sulimirski, ing. Władysław Matzke, ing. Władysław Szajnok, ing. Marian Wieleżyński i inż. Gabriel Sokolnicki.

Trzy ostatnie utworzyły komitet wykonawczy, który wywołał się z zarządu spółki.



Siedziba zarządu znajdowała się we Lwowie, w szczególności „Kuznia Nowych Myśli”, budynek ul. Sapiechy 3. Rada Techniczna pozostała w Borysławiu i była zarządzana przez Mariana Wieleżyńskiego.

„Gazolina” S.A. w roku powstania wyprodukowała: 3 54 000 m<sup>3</sup> gazu, 1 520 ton ropy naftowej i 593 tony benzyny.

Organizacja akcjonariatu:

Pierwsze statuty Gazoliny określające zasady akcjonariatu pracowniczego zostały zatwierdzone przez Radę Doradczą pod koniec 1920 r. I Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy 22 lutego 1922 r.

Jednak status ten został stopniowo poprawiony bez wprowadzania większych zmian. Ostatnia wersja pochodzi z 5 maja 1936 r.

Budowa akcjonariatu pracowniczego

Gazolina jest świadectwem wielkich zdolności Mariana Wieleżyńskiego również w tej dziedzinie prawnej.

Można to właściwie ocenić, wiele lat później, w porównaniu z innymi formami akcjonariatu we współczesnych czasach, głównie amerykańskimi.

Prawo dzieliło pracowników na stałe i tymczasowe.

Stali pracownicy to ci, którzy weszli w posiadanie akcji i stali się współwłaścicielami spółki. Pracownicy tymczasowi to zwykli pracownicy. Struktura była zatem elastyczna. Udziały nie były obowiązkowe, a jedynie zachęcane.

Dywidendy na udziałach już posiadanych. W okresie największej prosperity firmy w latach 1925–1930 stanowiły one 20% zainwestowanego kapitału. Dodajmy, że stały pracownik zarabia więcej niż zwykły pracownik i to była duża różnica. Na przykład w 1927 r. Średnie wynagrodzenie dla stałych pracowników wyniosło 300 PLN, a dla stałych pracowników 450 PLN.

Amerykański pracownik otrzymuje akcje za darmo, gdy w „Gazolinie” musiał je kupić! Jednak, jak zobaczymy później, nie było tak źle.

Udziały stałych pracowników były rejestrowane i nieprzenoszalne podczas ich zatrudnienia. Prawa akcjonariuszy pracowniczych są dziś powszechnie uznawane na całym świecie (z wyjątkiem Polski, Rosji i innych krajów postkomunistycznych).

Powstało stowarzyszenie akcjonariuszy pracowniczych, Spółka Akcyjna „Gazolina”, i to był po prostu jego związek. Stowarzyszenie subskrybowało akcje dla pracowników, utrzymywało je i zarządzało nimi. Wieleżyński znalazł nową funkcję odpowiednią dla związku w zmodyfikowanych relacjach między pracą a kapitałem.

.....  
***Przemówienie Mariana WIELEZYNSKIEGO z 12.12.1936***

Marian Wieleżyński wygłosił krótkie przemówienie z okazji 20-lecia Instytutu Chemii:

Zasady zarządzania spółką publiczną „Gazolina”

Badawcza (3 grudnia 1936 r.) W Izbie Urzędu m.st. Warszawy.

„Początkiem Instytutu było stworzenie „Lwów Méthane”

„Podstawą firmy nie jest kapitał ani praca, ale zasady, które nią kierują”

- powiedział Emerson, amerykański ekonomista.

Dziś minęło 25 lat, odkąd osiągnąłem konsensus w sprawie budowy pierwszego w Polsce rurociągu do zużycia gazu ziemnego dla gospodarstw domowych i przedsiębiorstw.

W tym samym czasie prawie przejąłem zarządzanie spółką dla przemysłu gazu ziemnego i budowę gazociągu Tustanowice w rafinerii „Polmin” w Drohobyczu. Chcę więc o tym pomyśleć i zacytować zasady, którymi kieruje się moja firma przez tyle lat, firma zrodzona z silnej woli odnoszenia sukcesów, rozwijająca się szybko i której końca rozwoju nie widać.

Naszą zasadą jest:

**BEZ NIEZALEŻNOŚCI POLITYCZNEJ  
NIEZALEŻNOŚĆ GOSPODARCZA.**

Niezależność ekonomiczną państwa można zbudować tylko na tysiącach niezależnych warsztatów i pracach niepodlegających zamówieniom zagranicznym.

Nigdy nie byliśmy dobrowolnie pod kontrolą kapitału zagranicznego, to znaczy, który ma własne centra decyzyjne poza granicami kraju. Nigdy nie przeprowadziliśmy się z Polski i nigdy nie brakowało nam warsztatów do pracy. Kiedy nadeszła godzina walki o wolność, wszyscy moi pracownicy rzucili się do legionów, a ja zostałem mimo poboru, a ja pracowałem tak, aby mieli coś do roboty, wracając po wojnie. .

Podstawą naszej działalności jest teza:

**WSPÓLNA PRACA - WSPÓLNE WYKONYWANIE.**

Wdrożyliśmy hasło emancypacji robotnika i wystawiliśmy je na myśl polski, jako horyzont społeczny do odkrycia, karmiony najpiękniejszymi ideałami. Udział naszych pracowników w kapitale spółki był dla nas bardziej stymulujący niż wkład anonimowego klienta kupującego nasze akcje na giełdzie.

Płace naszych pracowników są równe co najmniej tej samej kategorii wynagrodzeń w innych firmach i mają również udział w nadwyżce, którą tworzą; dlatego menedżerom nie wolno bronić celowo nierentownych interesów.

Jesteśmy optymistami i kochamy naszą pracę, a ta miłość jest najpotężniejszą siłą na świecie, więc wygrywamy.

Sprawiedliwość i poczucie obowiązku muszą dominować w naszej działalności, a także chęć wzajemnej pomocy.

**„GAZOLINA” JEST ORGANIZACJĄ OBLICZONĄ NA DŁUGĄ ODLEGŁOŚĆ**

Jeden z naszych kontraktów naftowych kończy się w 2006 roku.

Chcę, aby nasze dzieci, wnuki i prawnuki, zdobywając dla siebie kawałek chleba, pracowały zgodnie z tymi zasadami, dając naszemu krajowi to, czego potrzebuje do życia, obrony i wielka duchowa ofensywa na cały świat.

Podczas jednego ze spotkań pracowników stwierdzono, że pracownicy są zadowoleni z systemu Gazolina, jednak zapytano mnie, czy jestem zadowolony.

Odpowiedziałem wtedy i nadal mówię dzisiaj, że gdybym znów zaczął pracę, zrobiłbym to samo.

I wtedy ?

Bez względu na to, co będziemy robić dalej, marzenia nigdy nie powinny wyznaczać granic, ani pod względem technicznym, ekonomicznym, ani politycznym, o ile wynikają one z pracy miłości. ,,

## Grupa pracowników-właścicieli „Gazoliny” i ich dzieci, 1925 r.

### Zdjęcie Jerzego Ginda

To zdjęcie, które zostało zrobione w obszarze zarządzania przedsiębiorstwem w Borysławiu, zlokalizowanym u zbiegu ulicy Listopada 11 i prawdopodobnie Limanowskiego. Większość (jeśli nie wszyscy) mężczyzn na zdjęciu to akcjonariusze.



#### 1. Marian Wieleżyński

2. Julian Ginda -Père de Tadeusz (n ° 6), manager usine d'essence à Hubiczach (district Boryslaw)

#### 3. Mme Wieleżyńska

4. Ludwik Ginda - le frère de Julian

5. Marek Marosz

6. Tadeusz Ginda -

7. Edward Ginda - le frère de Tadeusz

8. Wincenty Ginda - le frère de Julian et Ludwika

9. Stefan Ginda - le frère de Tadeusz

10 / 11. fils de Marian Wieleżyński- Leszek et Zbigniew

12. Franciszek Stocki

13. Janczar - frère de Gustaw Janczar (n ° 25)

14. Non identifié

15. Adela Mus - commis

16. Cybulska - un administratif

17. Zaleski

18. Duda

19. Non identifié

20/21 filles de Duda (n ° 18)

22. Zaleska - épouse (n ° 17)

23. Stefania Ginda - épouse de Tadeusz (n ° 6)

24. Nietrzeba- Caissier

25. Gustaw Janczar - plus tard manager usine d'essence à Tustanowice (district Boryslaw)

26. Konstancja Ginda - épouse de Stefan (n ° 9)

27. Janczarowa - épouse de Gustaw (n ° 25)

28. épouse de Julian Ginda (n ° 2)

29. L'épouse de Janczar (n ° 13)

30. Dudowa - épouse (n ° 18)

31. Stocka - épouse de Franciszek (n ° 12)

32. épouse de Ludwik Ginda (n ° 4)

33. Wiktoria Ginda - la femme d'Edward (No. 7)

34. Maria Ginda - épouse de Wincenty (No. 8)

35. Zdzisław (?) Nierzaba - fils de caissier (N ° 24)

36 et 37. enfants de Gustaw Janczar (n ° 25)

38. Krystyna Ginda - fille d'Edward (No. 7)

39. Stanisława Janczar - fille de Janczar (N ° 13)

40. Izabela Ginda - fille d'Edward (No. 7)

41. fille de Ludwik Ginda (?)

42. Waclaw Nietrzeba - fils de caissier (n ° 24)